№ 154. Dąbrowa Górnicza, Niedziela 4 go Czerwca 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 456 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis. Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA" Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 3 czerwca.

Wilson chce koniecznie pokoju.

Klęska Anglików i Francuzów na lądzie.

Dalsze niepowodzenia Włochów.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Walki działowe na froncie bessarabskim i wołyńskim toczą się z niezmniejszoną gwałtownością. Na poszczególnych miejscach odparliśmy także wypady piechoty rosyjskiej.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Wojska nasze odparły jeden silny atak i kilka mniejszych wypadów włoskich na Monte Barco. Równie załamały się kilkakrotne ataki nieprzyjaciela na nasze pozycye przy krawędzi granicznej na wschód od folwarku Mandrielle.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE spokój. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Pułki wirtemberskie wzięły szturmem grzbiet górzysty na poł. wschód od Zeliebeke (na poł. wschód od Ypern) i inne pozycye z tyłu. 1 lekko raniony jenerał, 1 pułkownik, 13 oficerów i 518 Anglików dostało się do niewoli. W Szampanii oddziały nasze wywiadowcze wzięły przy swojem przedsięwzięciu ponad 200 Francuzów do niewoli.

Na zachód od Mozy zwalczaliśmy z powodzeniem baterye francuskie i urządzenia fortyfikacyjne. Na wschód od Mozy ponieśli Francuzi dalszą klęskę. Silny atak francuski przeciw naszym świeżo zyskanym pozycyom na poł. zachód od lasu Caillette odparty. Dalej na wschód próbowali wczoraj Francuzi na grzbiecie na połud. zachód od Vaux w sześciu kontrszturmach wedrzeć się w nasze rowy, ale wszystkie wypady zostały złamane wśród bardzo ciężkich strat dla nieprzyjaciela. W okolicy na połud. wschód od Vaux gwałtowne, dla nas pomyślne walki w toku. Na wschodnim stoku wzgórz nad Mozą wzięliśmy sztumem silnie ufortyfikowaną wieś Damloup. 520 nieranionych jeńców, w czem 10 oficerów, oraz kilkanaście karabinów maszynowych dostało się w nasze ręce. Artylerya polowa strąciła ponad Vaux dwupłatowiec Farmana.

NA WSCHODZIE i NA BAŁKANACH potyczki patroli.

Na morzu. Ażeby zapobiec z góry wszelkim wymysłom, stwierdza się jeszcze raz, że w bitwie z d. 31 maja pod Skagerrak niemieckie siły oceaniczne znajdowały się w walce z całą nowoczesną flotą angielską. Do dotychczasowych komunikatów należy przydać, że według urzędowego sprawozdania angielskiego jeszcze krążownik bojowy „Invincible" i krążownik opancerzony „Warrior" zostały zniszczone. U nas mały krążownik „Elbing", który w nocy z 31 maja na 1 czerwca uderzył o niemiecki okręt krążowniczy, musiał być rozsadzony, ponieważ nie można go już było przeholować. Załogę zabrały łodzie torpedowe aż po komendanta, 2 oficerów i 18 marynarzy, którzy pozostali na pokładzie dla wysadzenia okrętu. Według wiadomości z Holandyi pewien holownik przewiózł tych ostatnich do Ymuiden.

Sztab admiralicyi niemieckiej o klęsce floty angielskiej.

BERLIN 3 czerwca. W uzupełnieniu sprawozdania sztabu admiralicyi z 2-go czerwca komunikuje się dalej:

W bitwie przed Skagerrak po stronie niemieckiej pod komendą szefa floty wiceadmirała Scheera znajdowała się: flota oceaniczna niemiecka ze swoimi wielkimi okrętami bojowymi, starszymi okrętami liniowymi i krążownikami wojennymi, dalej wszystkie znajdujące się na morzu Północnem niemieckie lekkie siły morskie, łodzie torpedowe i flotyla łodzi podwodnych.

Po stronie nieprzyjacielskiej znajdowała się przeważna część nowoczesnej angielskiej floty wojennej. Siły wywiadowcze angielskie pod komendą wiceadmirała Hippera, złożone z krążowników bojowych i lekkich krążowników wystąpiły jako pierwsze około godziny 5 popoł. do walki, w którą wmieszały się z kolei także obustronne siły główne. Walka za dnia, w której przebiegu niemieckie łodzie torpedowe atakowały wielokrotnie nieprzyjaciela z powodzeniem, trwały do godz. 9. Nieprzyjaciel stracił przytem „Warspite", „Queen Mary", jeden krążownik opancerzony i kilka torpedowców. W nocy nastąpiły obustronne zażarte ataki łodzi torpedowych i walki krążowników, których ofiarą padły wymienione już wczoraj okręty nieprzyjacielskie. Sam tylko niemiecki okręt przodowy zniszczył 6 torpedowców angielskich najnowszej konstrukcyi. Wszystkie raporty stwierdzają wyborne męstwo sił niemieckich wobec nieprzyjaciela. Ze stratą „Frauenlob" trzeba się ostatecznie liczyć. 5 łodzi torpedowych nie wróciło. Wielką część załogi wydobyto. Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych dla wywiadów statki napowietrzne marynarki i latawce przyczyniły się istotnie do zwycięstwa.

Anglicy o swojej klęsce.

LONDYN 3 czerwca. Urzędowo donoszą: Admiralicya podaje do wiadomości: W bitwie morskiej zatonęły następujące okręty: „Queen Mary" — „Indefatigable" — „Invincible" — „Defense" — „Blacprince" — „Turbulent" — „Tipperary" — „Fortune" — Sparrowhawk" — „Ardent". Inne niektóre okręty jeszcze są poszukiwane.

LONDYN 3 czerwca. Admiralicya donosi: Po południu wywiązała się na wysokości wysp Jutlandzkich bitwa morska. Okręty angielskie, które w walkę popadły, składały się z floty krążowników wojennych, z kilku ciężkich i lekkich krążowników, które były wsparte przez 4 szybkie okręty bojowe. Wśród tych okrętów są straty. Ciężkiej flocie wojennej niemieckiej przyszła na pomoc mglista pogoda. Flota ta unikała dłuższej walki z naszemi siłami głównemi. Zaledwie te pojawiły się na miejscu walki, nieprzyjaciel wycofał się do przystani, bez poniesienia ciężkiej szkody ze strony naszych okrętów bojowych. Krążowniki bojowe: „Queen Mary" — „Indefatigable" i „Invincible", jakoteż krążowniki: „Blackprince" i „Defense" zatonęły. „Warrior", który stał się niezdolnym do walki, musiał być wzięty na liny i opuszczony przez załogę. Donoszą dalej, że torpedowce: „Tipperaryl" — „Turbulent" — „Fortuna" — „Sparrowhawk" i „Ardent" zatonęły. O sześciu innych niema jeszcze wiadomości. Pozatem żaden angielski okręt bojowy ani lekki krążownik nie zatonął.

Straty nieprzyjaciela są poważne: przynajmniej 1 krążownik bojowy został zniszczony, 1 ciężko uszkodzony. Donoszą też, że 1 okręt bojowy został zatopiony w nocy przez nasz torpedowiec, a 2 krążowniki lekkie, które stały się niezdolne do walki, prawdopodobnie zatonęły. Liczba torpedowców, jakimi nieprzyjaciel w walce rozporządzał, nie da się dokładnie oznaczyć, ale niewątpliwie musiała być wielka.

LONDYN 3 czerwca. Lloyds donosi: Parowiec angielski „Baron Verno" zatonął.

Opowiadanie neutralnych o bitwie morskiej między flotą niemiecką a angielską.

KOPENHAGA 3 czerwca. Według „Politiken" załoga parowca duńskiego „Fjord" opowiada, że była świadkiem bitwy, stoczonej na morzu Północnem przez okręty wojenne niemieckie i angielskie. Parowiec został zatrzymany przez 2 torpedowce angielskie we środę o g. 4 popoł. w odległości około 35 mil morskich od Eianstholm (?). Sternik parowca udał się z papierami okrętowymi na pokład okrętu angielskiego. W tymże momencie wynurzyła się na horyzoncie potężna flota krążowników niemieckich. Torpedowce angielskie uszykowały się do walki, sternik powrócił na swój parowiec.

Flota niemiecka, która odkryła teraz Anglików, zbliżała się pełną parą. Składała się ona z 5 okrętów liniowych, kilku krążowników i 20 łodzi torpedowych. Okręty niemieckie zwróciły gwałtowny ogień na okręty angielskie, które pełną parą cofnęły się w kierunku północnym, ścigane i ostrzeliwane przez płynącą za nim flotę niemiecką.

Kanonada zamilkła na jakiś czas, zaczęła się jednak po godz. 5 z wznowioną gwałtownością. W pobliżu Skagen parowiec „Fjord" napotkał 2 Zeppeliny, które całym pędem spieszyły na miejsce walki.

Według doniesienia „Politiken" z Chrystyanii przybyli do Stavanger kapitan i sternik parowca norweskiego „Ubrikka" opowiadali, że przy wybrzeżu norweskiem w pobliżu Stavanger słychać było kanonadę do godz. 10 w nocy. We czwartek rano widział parowiec dwa krążowniki angielskie, które płynęły w kierunku południowym, strzelając z lekkich i ciężkich armat. Walczące krążowniki znajdowały się w drodze.

Według nadeszłych wiadomości bitwa morska mogła się odbyć w odległości 20 mil morskich na południowy zachód od Stavanger.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 3 czerwca. Kwatera główna donosi: Na froncie Kaukazu obsadziliśmy w centrum miejscowość Baszkoj i położone od niej na północ i wschód wzgórza, oraz leżącą dalej w pasie Mairam górę 2660. Na lewem skrzydle turecki oddział wywiadowczy pobił silne oddziały wywiadowcze nieprzyjaciela. Na wschód od Samos artylerya nasza zatopiła barkę nieprzyjacielską, uszkodziła ciężko i zmusiła do ucieczki łódź motorową. Latawce tureckie zaatakowały 29 maja obóz nieprzyjacielski w Rumani przy kanale Sueskim i wyrządziły znaczne szkody w ludziach i zwierzętach.

WILSON POSTANAWIA ZROBIĆ POKÓJ.

NEW YORK 3 czerwca. (B. Wolffa). „Evening Post" donosi z Waszyngtonu: Sobotnia mowa Wilsona była pierwszym krokiem staranie obmyślonego programu, według którego Wilson spodziewa się doprowadzić do pokoju. Wilson przyszedł do wniosku, że Stany Zjednoczone z powodu swojej wielkiej potęgi ekonomicznej i moralnej nie mogą dłużej pozostać bezczynne i muszą starać się energicznie i wolnodusznie o pogodzenie stron wojujących.

Anglicy konfiskują pocztę duńską.

KOPENHAGA 3 czerwca. Duńska jeneralna dyrekcya poczt donosi, że Anglicy zabrali na ląd w Kirkwall pakiet pocztowy duńskiego parowca oceanicznego „Oskar“, jadącego z New Yorku do Kopenhagi.

Cesarz Wilhelm w Malborgu.

MALBORG 3 czerwca. Cesarz Wilhelm spędził wczoraj trzy godziny na odwiedzinach w Malborgu.

SPRAWDZIANY MORALNE WOJNY ŚWIATOWEJ.

Dwudziesty trzeci miesiąc wojny światowej stwierdził już ponad wszelką wątpliwość jej zamierzenia i tendencye, stał się dla niej kamieniem probierczym.

Mniej więcej przed rokiem na tem samem miejscu w seryi artykułów staraliśmy się wykazać, że Rosya i Anglia sprowokowały i podjęły wojnę w celach wyłącznie samolubnych i zaborczych, że Francya i Włochy dały się wziąć na pochlebstwo i obietnice wbrew własnemu interesowi, że natomiast mocarstwa centralne, a za niemi Turcya i Bułgarya, stanęły jedynie do walki z jednej strony samoobronnej, z drugiej strony dla ochrony najwyższych dóbr cywilizacyjno-wolnościowych nowoczesnej Europy. Wówczas także dowodziliśmy, że zwycięstwo Rosyi i Anglii, a z niemi całego aliansu, byłoby największem nieszczęściem dla prometeizmu cywilizacyi europejskiej i dla wolności rozwoju demokratycznego, że byłoby także nieszczęściem dla Francyi i Włoch, aczkolwiek oba te państwa, należąc do aliansu, osiągnęłyby czasowo sukces militarny i drobne rozszerzenie granic.

Wynik dotychczasowy wojny europejskiej potwierdza niezbicie wypowiedziane wtedy zapatrywania. Wojna jest już właściwie rozegrana: czwóralians przegrał, mocarstwa centralne wygrały. Na cóż jednak patrzymy w chwili obecnej?

Mocarstwa centralne i ich sojusznicy, odniósłszy znakomite sukcesy na polach bitew, uważają, że dzieło samoobrony wypełniły, dlatego też dalekie od potrząsania jakiemikolwiek pogróżkami oświadczają gotowość zawarcia pokoju na podstawie ubezpieczenia dokonanego dzieła samoobrony, żądają wolności mórz dla wszystkich, o zaborach nie myślą. Zarazem powtarzają, co mówiły dawniej, że zmuszone będą walczyć dalej, dopóki i jeżeli przeciwnicy nie wyrzekną się grabieżczych zamysłów zaborczości.

Czwóralians wystąpił do wojny z hasłem rozbioru Austryi, zniszczenia Niemiec i — (hasło to wysunął już później) — obdarzenia wolnością „małych narodów“. Po dwuletniej prawie wojnie czwóralians leży pobity na zachodzie, wschodzie i na południu. Zamysły zaborcze wzięły w łeb. Toteż p. Asquith — wbrew temu, co mówił jeszcze przed rokiem — nie opowiada już o zniszczeniu Niemiec i podziale Austryi, o zaborach już nie myśli, bo winogrona stały się zbyt kwaśne, ale chce, aby mocarstwa centralne zaprzeczyły własnym zwycięstwom i przystąpiły do rokowań na platformie walki nierozegranej. Hasło wolności „małych narodów“ zagubiło się z kretesem w ustach p. Asquitha. Wspomina wprawdzie półgębkiem o wolności Belgii i Serbii (o Polsce oczywiście nic!), ale to już tylko dla przyzwoitości...

Cóż oznacza tak zmienione stanowisko mr. Asquitha? Po pierwsze przyznanie się do przegranej — mimo dalszych retorycznych pogróżek. Ale pan Asquith, wyrzekłszy się nadziei zaborów, chciałby utrzymać zasadniczo status quo — stan przedwojenny, to znaczy: nie pozwolić mocarstwom centralnym na takie ubezpieczenie granic, któreby Rosyi i Anglii odbierało ochotę do dalszych zamysłów zaborczych. Zwycięstwa mocarstw centralnych nadkruszyły stanowczo prestige Anglii i Rosyi. Mr. Asquith chciałby prestige ocalić. Jest zupełnie oczywiste, że pobity rząd aliansu inaczej kwestyi stawiać nie może. Czy zgadza się to jednak z kłamnemi hasłami wolności i sprawiedliwości, w imię których występowały rzekomo państwa aliansu? Czy nie były one pospolitem oszustwem politycznem, na które niestety wziąć się dały niektóre także zbałamucone głowy polskie?

Rozumowania p. Asquitha mają jeszcze drugą, zupełnie specyficzną właściwość. Zapomniały one zupełnie o wolności „małych narodów“, jeżeli kwestyę tę należałoby stawiać na seryo. Pomijamy w danym momencie sprawę Belgii i Serbii, których losy pod względem narodowym nie doznały przez wojnę żadnego uszczerbku. Idzie nam przedewszystkiem o losy własnego narodu, o losy Polski.

Jakież perspektywy widzimy dla siebie w wykrętnych frazesach p. Asquitha? Status quo! Czyli: Królestwo Kongresowe i Litwa w dalszym związku z Rosyą, jako jej sprawa wewnętrzna... P. Asquith jest dla nas bardzo łaskawy... Gdybyśmy mieli sposobność, moglibyśmy mu naszą wdzięczność... namacalnie okazać. P. Asquith wyraża się lekceważąco o polskiem państwie własnem, jakie mogłoby być utworzone w związku z mocarstwami centralnemi. Oczywiście! Syty nie rozumie głodu. Samolubny nie uznaje dobra bliźniego. Ale jakiem prawem p. Asquith bajał dawniej o wolności, cywilizacyi i prawach „małych narodów?...“ Nie jesteśmy — chwała Bogu — tacy „mali“, jak się p. Asquithowi wydaje. Był czas, kiedy nie byliśmy mniejsi od Anglii. Prawda! Fortuna kołem się toczy... Co nas spotkało, może jednak w dalszej perspektywie dziejów przydarzyć się Anglii. Nie będzie to — co prawda — tak wielkie nieszczęście, jak nasze, bo Anglicy jako naród zbyt są rozrośli, ale wpływy ich polityczne mogą w każdym razie zmniejszyć się kiedyś bardzo poważnie. Cokolwiek zresztą nastąpi kiedyś po naszej śmierci, my dzisiaj dziękujemy p. Asquithowi za łaskę klepania nas po ramieniu. Mamy za twarde na to karki i za wielką a słuszną godność narodową.

Ponieważ mocarstwa centralne nie godzą się na status quo, bo byłoby to zapowiedzią nowej dla nich wojny i nowego niebezpieczeństwa, p. Asquith, panowie Moskale i rozmaici inni chcą dalej przelewać drogocenną krew. I krew będzie płynęła dalej! Ale jedno już dzisiaj każdemu nieuprzedzonemu stało się widoczne. Ani Anglia, ani Rosya, ani wprowadzeni w bagno Francuzi i Włosi w dzisiejszej wojnie nie walczą ani za wolność ani za cywilizacyę. Moskal panem w Warszawie, Wilnie, Lwowie i Krakowie, w Belgradzie i Konstantynopolu — to bandyta w domu spokojnych i przyzwoitych ludzi. Anglik panem polityki belgijskiej — to stała prowokacya i niebezpieczeństwo.

Wojna może trwać jeszcze długo, jeżeli we Francyi i Włoszech nie wezmą góry rozum i rozwaga. Wojna jest obosieczna. Może wypaść różnie. Jeżeli jednak nie potrafi już bezwarunkowo zniszczyć mocarstw centralnych, to może przecież już nie nadkruszyć, ale zniweczyć prestige obu potęg zaborczych: Anglii i Rosyi. Możemy więc patrzeć w przyszłość spokojnie. Ostatnia klęska Anglików na morzu jest dalszym, dobrym na przyszłość prognostykiem.

Dr. Michał Janik.

Magnat Targowiczanin.

„Daily Chronicle“ z 16-go maja zamieszcza rozmowę swego współpracownika z hr. Wielopolskim. Hrabia mówił:

Obecność moja w deputacyi od Rady Państwa i Dumy, jako przedstawiciela Polaków, jest wymownem świadectwem stanowiska, zajętego przez Polaków (?) od początku wojny. Przedstawiam tu dowód solidarności pomiędzy dwiema rasami słowiańskiemi, Rosyanami i Polakami. Przed wojną samo nawet imię Polski zdawało się być zmazanem w pamięci i umysłach ludzkich. Lecz od tego czasu szczęśliwie odżyło ono znów w pamięci i umysłach ludzkich. Polska odegrała swą rolę podczas wojny. Na ziemiach jej rok temu odpierała armia rosyjska wspólnego naszego wroga. Na niej niemniej, niż na Belgii czy Serbii zaciężyły najokrutniej konsekwencye wojny. Rozdział terytoryów jej pomiędzy trzy mocarstwa wojujące dodał jeszcze do innych jej cierpień ostatnią i największą troskę. Synowie tej samej matki polskiej stawali przeciw sobie we wrogich okopach, zmuszeni okrutnem prawem do zwalczania się nawzajem. To są fakty, wobec których stanęliśmy, które musieliśmy oczywiście przewidzieć, gdyśmy z początkiem wojny rzucili się w wir po stronie Rosyi. W postanowieniu tem szczęśliwie zostaliśmy umocnieni i usprawiedliwieni obietnicą zmartwychwstania (?) narodowego, uczynioną nam przez Rosyę, oraz widokiem ostatecznego odrodzenia i zjednoczenia (?) naszego rozdartego kraju.

Wierzymy również, że jedynie w zwycięstwie aliantów leży gwarancya lepszej przyszłości dla Polski. Gdyby Niemcy i Austrya zwyciężyły, stworzyłyby one może nowe państwo polskie, lecz z pewnością nie oddałyby terytoryów, które trzymają w posiadaniu, z drugiej strony jesteśmy przekonani, że zwycięstwo Rosyi i aliantów oznaczać będzie dla Polski zjednoczenie rozdzielonych jej części i odpowiednie (!) odbudowanie swobód narodowych.

Z pewnością otrzymamy autonomię narodową. Nie możemy jednak zawczasu przesądzać o jej charakterze dokładnym. Jak pan dobrze rozumie, nie mogę powiedzieć za wiele, a jednocześnie nie powinienem powiedzieć za mało. Lecz jestem przekonany, że poczucie sprawiedliwości (!) i polityczna mądrość Rosyi i jej sprzymierzeńców zapewni Polsce przyszłość narodową, należną jej tradycyom, jej potrzebom i jej aspiracyom.

Komentarz, dołączony do wywiadu przez „Daily Chronicle“, opiewa dosłownie:

„Około 90 lat temu, w czasie nieszczęśliwego powstania polskiego z roku 1831 przybył do Anglii hr. Aleksander Wielopolski, wybitny ówczesny polityk polski, celem zjednania sympatyi i pomocy angielskiej dla powstańców. Zdobycie pierwszej udało mu się w zupełności — Anglia zawsze miała serce, współczujące dla utraconych praw; co do drugiej, nastąpiła odmowa. Dziś w bardzo wdzięcznej misyi przybywa znów hr. Wielopolski do tych wybrzeży—wnuk tamtego“.

Tyle świadomej czy nieświadomej złośliwości pisma angielskiego.

W ostentacyjny natomiast sposób zdezawuował hr. Wielopolskiego inny uczestnik deputacyi rosyjskiej, kadet Milukow. Polityk ten oświadczył współpracownikowi dziennika „Manchester Guardian“: Moje stronnictwo i ja sądzimy, że Polska pozostanie przy Rosyi, ale otrzyma autonomię, prawdopodobnie taką, jak homerule w Irlandyi. Autonomię tę mogą jednak uchwalić jedynie rosyjskie izby prawodawcze. Nie może ona być narzucona przez czynniki, stojące poza ustawodawstwem rosyjskiem.

Echa Zagłębia.

Taktyka anarchistyczna i taktyka narodowa.

Chwilami wydaje się, jakoby niektórzy z pośród nas nie rozumieli, czy nie chcieli pojąć, że nastąpił historyczny przewrót w dziejach Polski. Czyżby „pewni“ ludzie nie oryentowali się w tem, że krwawe lata wojny otwarły przed nami perspektywy, o jakich „pewne sfery“ nie marzyły nawet? Czy też jest to przekleństwem naszem, że wychowani w piwnicy, nie umiemy nabrać pełną piersią powietrza?

Brak poczucia i obowiązku obywatelskiego — jestże koniecznością naszego życia publicznego? Czyż nie posiadamy wśród pokolenia dojrzałego ludzi, którzy byliby zdolni wziąć na siebie ciężar odpowiedzialności za naród? Czy musimy dopiero czekać, aż pokolenie wychowane w polskiej atmosferze za kilka lat zdolne będzie chwycić ster w swoje ręce, bo wśród obecnego pokolenia ludzi takich niema?... a tymczasem chwila historyczna minie...

Bo czemże wytłumaczyć sobie zdumiewające metody postępowania „pewnych sfer“ i to w sprawach, obchodzących wszystkich, cały naród? Jeśli mówi się o „ratowaniu dzieci“, to wszak z pewnością nie idzie tu o ratowanie dzieci jednej sfery czy jednej warstwy, zwłaszcza warstwy jeszcze najstaranniej stosunkowo mogącej dbać o swoje dzieci. Jeżeli zaś idzie o wszystkie warstwy, zwłaszcza o warstwy niezamożne — to dlaczegóż to do dzieła szlachetnego przystępuje się z taktyką anarchistyczną?

Wszędzie na świecie, wśród społeczeństw kulturalnych i praworządnych, użytoby wszelkich sił, ażeby do poważnej, a cały ogół obchodzącej akcyi wciągnąć jak największą ilość stowarzyszeń, organizacyi, stronnictw. Minęły te czasy, gdy za cały naród działały kliki. Jest tak jeszcze, co prawda, w Rosyi — no ale chyba wzoru postępowania nie szukamy w Rosyi?! Było tak, co prawda, i u nas za czasów okupacyi rosyjskiej, ponieważ w sprawach natury najniewinniejszej trzeba było chwytać się metod konspiracyjnych. Kilka wtajemniczonych jednostek podejmowało jakieś przedsięwzięcie natury ogólnej, wciągając do działania szereg innych jednostek podług swego widzimisię. To były jednak konieczności, fatalne konieczności wobec azyatyckiego systemu rosyjskiego, który w niczem nie dopuszczał jawnego, pełnego, obywatelskiego działania. Dzisiaj czasy zmieniły się. Dzisiaj, nawet podczas wojennego stanu, mnóstwo spraw pierwszorzędnej wagi można omawiać i podejmować jawnie, publicznie. Dzisiaj możemy, wzorem zachodu, zamknąć raz na zawsze i pogrzebać system zniepraważającej nas działalności koteryjnej. Owszem, naszym obowiązkiem jest wyzyskiwać każdą sposobność, ażeby wyrabiać wśród najszerszego ogółu obywatelskie cnoty, obywatelską społeczną działalność.

Dlaczegóż to zmniejsza się doniosłość i skuteczność działania, ograniczając je do kół, działających niemal w tajemnicy. Tajemnica ta nie tak jeszcze dawno potrzebna była wobec ochrany — dzisiaj jest zbędna zupełnie, chyba że się chce coś przed okiem i kontrolą całego społeczeństwa ukryć? Ale cóż to zresztą jest do ukrywania? — że się zbiera datki na biedne dzieci? Pocóż ta napuszona koturnowość, to pomijanie organizacyi całych, a powoływanie jednostek? Wszakże jest rzeczą chyba każdemu wiadomą, że jednostka, pracująca społecznie w pewnej organizacyi, nie może podejmować jakichś prac społecznych bez aprobaty swej organizacyi?

Dlaczegóż to odrzucono pomoc Ligi Kobiet Pogotowia wojennego, która od początku wojny dba o dzieci rodzin legionistów? Dlaczego zlekceważono Komitet Narodowy Dąbrowiecki, Związek Patryotów, P. P. S., Narodowy Związek Robotniczy, Skauta?

Jaki właściwie sens ma stosowanie kryteryów koteryjnych do spraw, obchodzących cały naród, a więc obchodzących wszystkie warstwy, wszystkie zrzeszenia i wszystkie partye? Czy jest to rozumne i wskazane—zwłaszcza dzisiaj? Czy pewni ludzie nie są zdolni pojąć tego, że mając inne przekonania polityczne nie są tem samem upoważnieni do reprezentowania całego narodu? Niechżeż ci ludzie raz już wyzbędą się przywiedzenie, że tylko oni są Polakami! Gdyby to jeszcze byli potentaci, gdyby to byli mężowie, co mądrze i przewidująco działali w epoce wojny! — ale przecież chyba nikt z tego gniazda nie może się poszczycić bystrością myśli politycznej. Przeciwnie. Ci właśnie, których organizacye pominięto, ci to właśnie dobrze i prawdziwie ujęli sytuacyę całego narodu. Na ich to stanowisku stanął 3-go maja cały naród!—szlakami mozolnie torowanymi przez te „Ligistki“, „enzeterowców“, „pepesowców“, „ligi państwowości“ i „związek patryotów“ zwolna zaczyna kroczyć cały naród. I tych to właśnie świadomie nie dopuszcza się w chwili, gdy zwycięstwo ich poglądów — umożliwia jawne działanie w sprawie, która dawniej musiała być załatwiana konspiracyjnie. Czy to nie jest śmieszne? A co najwstrętniejsze, czy to nie jest właśnie robienie polityki ze strony tych, co jakoby odżegnują się od polityki, jak dyabeł od święconej wody? Bo dlaczego zwraca się do pewnych korporacyi („Stow. rob. chrześciańskich“), a z innych „kooptuje się“ jednostki? Cóż to za demonicznie zebrane aplikowanie zasady: „divide et impera?“

Jeśli zaś do tego dodać, iż ludziom samodzielnym grozi się usuwaniem z posad za postępowanie według ich przekonań — to już zaczyna się używać taktyki, którą trudno określić kulturalnym przymiotnikiem...

Organizacye niepodległościowe mają pod tym względem zupełnie czystą przeszłość. Gdy z ich strony wychodziła inicyatywa jakiejkolwiek akcyi, obchodzącej ogół, zwracały się one do wszystkich korporacyi i grup zorganizo-

wanych. Zawsze jednak „pewne" organizacye udziału swego odmawiały. Skutkiem tej zdumiewającej taktyki nawet 3-ci maja nie wypadł tak okazale, jak gdzieindziej. Gdy zaś „pewne sfery" przystąpiły do urządzenia kwesty na dzieci, organizacye niepodległościowe, nie zaproszone nawet, same, w poczuciu słuszności tej sprawy, obchodzącej jednakowo wszystkie zrzeszenia, korporacye i partye, zwróciły się z propozycyą udziału. Propozycyę tę w sposób nieprzyzwoity zlekceważono. Inicyatorowie kwesty stwierdzili tem samem, że nie idzie im o „ratowanie dzieci", tylko o ratowanie swej polityki.

Taktyka tego rodzaju jest ze względu na powagę czasu fatalna. W ten sposób świadomie rozbija się społeczeństwo i wytwarza zamęt i rozjątrzenie — w czasie, gdy objektywne wypadki wielkim głosem wzywają do spojenia i ujednostajnienia głównej myśli narodowej. Są w tej myśli wyrazy, co nas wszystkich od radykała do klerykała jednoczą. Nie posiadamy własnego rządu, któryby nas siłą do solidarności przymusił. Tem bardziej złowieszczą jest anarchistyczna taktyka jątrzenia, rozbijania, działania zakamarkowego, które wychodzi na korzyść „tego trzeciego"...

Kto z powagi czasu i ważności zadań nie zdaje sobie sprawy, nie może znaleźć właściwej drogi działania. A jest ona wręcz odmienną od tej, jaką kroczyliśmy przed sierpniem 1914 r. Trzeba nam gorących serc i jasnych umysłów, które zdolne są zapomnieć o koteryjnych „kawałach" i szerokiem ramieniem objąć kierownictwo nad całym narodem. Celem naszym odbudowanie państwa polskiego, a dzieła tak wielkiego dokonać mogą ludzie, co umieją myśleć za cały kraj, za cały naród, uważając partye i klasy za części organizmu, nie za całość.

Wielkich obywateli potrzeba — nie pajacowatych intrygantów, ludzi silnych i prawych — nie złośliwych karłów... Drobne sprawy dnia są probierzem siły i wyrobienia narodowego, są praktycznemi lekcyami społecznego działania. Obowiązkiem naszym jest wszystko uczynić, ażeby nie doprowadzać do takich gorszących wyników, które pilnie i uważnie oceniają obcy. Trzeba uczyć się występowania solidarnego, albowiem od solidarności naszej postawy będą w niemałej mierze zależały takie sprawy, jak całość kraju i forma naszej narodowej przyszłości. Trzeba uczyć się myśleć i czynić dalej i szerzej, niż sięgają rogatki Zagłębia...

Zysław.

Ś. ✝ P.

Julia z Czajkowskich

MAGNUSKA

wdowa po komisarzu sądowym, opatrzona śś. Sakramentami zmarła d. 2 czerwca po długich cierpieniach w Sławkowie, przeżywszy lat 78. Eksportacya zwłok do kościoła odbędzie się w niedzielę d. 4 czerwca o godz. 6-ej p.p. Nabożeństwo żałobne w poniedziałek d. 5 czerw. o godz. [illegible] rano, po czem nastąpi pochowanie zwłok na miejscowym cmentarzu.

Na smutne te obrzędy, w nieobecności synów, zapraszają pozostali w głębokim żalu

Córka i wnuki.

KRONIKA.

Odznaczenie arcyks. Eugeniusza. Wiedeń 3 czerwca (TBK.). „Verordnungsblatt" donosi: Cesarz udzielił jen. pułk. arcyks. Eugeniuszowi pozwolenia na przyjęcie udzielonego mu przez cesarza niemieckiego orderu „Pour le merite".

Bar. Burian gratuluje zwycięstwa kanclerzowi Rzeszy. Wiedeń 3 czerwca (TBK) Minister spraw zagranicznych bar. Burian przesłał 2 czerwca kanclerzowi Rzeszy następującą depeszę:

Z powodu wspaniałego zwycięstwa, odniesionego przez potężny cios, jaki flota niemiecka wymierzyła przeważającym siłom morskim angielskim, proszę przyjąć radosne i najszczersze gratulacye i wyrazy podziwienia.

Kanclerz niemiecki odpowiedział następującą depeszą: Dziękując serdecznie za łaskawe gratulacye z powodu świeżej karty sławy marynarki niemieckiej, która odznaczyła cały naród niemiecki, proszę Boga, ażeby użyczył walce obronnej państw sprzymierzonych dalszych zwycięstw na lądzie i na morzu.

Dalsze zbrojenia Ameryki. Waszyngton 3 czerwca (TBK). B. Reutera uzupełnia propozycyę dalszej budowy okrętów na 50 krążowników bojowych i wywiadowczych, 10 torpedowców, 50 łodzi podwodnych i 130 latawców, którą Izba reprezentantów przyjęła.

Odbudowa Królestwa. „Schlesische Zeitung" w korespondencyi z Warszawy pisze:

Podczas kiedy wojna toczy się jeszcze na wszystkich frontach, chęć odbudowania wsi i miejscowości, zniszczonych przez wojnę, objawia się już na obszarach przez Niemcy obsadzonych. Jest to dowód ufności w ostateczne zwycięstwo Niemiec, jakie składa ludność terytoryów zajętych. Nie tylko w Belgii, lecz także i w Polsce, krajowe banki i instytucye pieniężne zajmują się już kwestyą sfinansowania kapitałów, potrzebnych na odbudowę.

Poważne dzienniki polskie w Warszawie omawiają sprawę w artykułach dłuższych. Na ogół pochwalają zarządzenia administracyi niemieckiej. Wyrażają niezadowolenie z tego tylko powodu, że dotychczas rzecz pozostaje w ramach obrad i projektów. Nie pojmują, dlaczego nie poruszono dotąd strony pieniężnej. Niecierpliwość, wyrażająca się w artykułach, jest ze stanowiska polskiego a zwłaszcza sfer dotkniętych zrozumiałą, przeoczą się jednak przytem w zupełności, że przedewszystkiem należy dokonać przeglądu, co *powinno być* odnowione, co i *jak musi być* odbudowane.

Na obszarach niemieckich, cywilizacyjnie rozwiniętych, jak np. w Prusiech książęcych, odbudowa jest łatwiejsza, aniżeli w Królestwie zaniedbanem pod względem budowlanym i gospodarczym. Jeżeli dokładne studya projektów i planów wyprzedzają tu samą odbudowę, to ma to słuszne powody, gdyż przedewszystkiem należy uwzględnić, nowoczesne postulaty techniki i hygieny. Jeżeli prasa polska uważa takie prowadzenie sprawy za niewystarczające, bo nie traktuje się równocześnie kwestyi pieniężnej, to jest niedostatecznie poinformowana i rzecz traktuje powierzchownie. *Wydostanie kapitałów na odbudowę odbędzie się na innej drodze.* Przedewszystkiem zaś chodzi o to, co i jak ma się odbudować.

Słusznie pisze „Gazeta Poranna", że kapitał na odbudowę i uruchomienie przemysłu można dostać ze źródeł rozmaitych. Jest rzeczą sumienności poszkodowanych, aby poparli administracyę niemiecką w spisaniu szkód, gdyż czynnik ten będzie najważniejszy przy wymiarze *zasiłku państwowego*. Będzie to miało także wpływ na udział kapitału *obcego* przy odbudowie. Nie potrzeba przytem osobno nadmieniać, że miarodajne władze chronić będą kraj przed szkodliwym wyzyskiem z okazyi dostarczania kapitałów. Krajowe banki i instytucye pieniężne powinny zainteresować tamtejszych kapitalistów w akcyi finansowej. Ponieważ jednak podobna organizacya banków nie istnieje w Królestwie, nie łatwem będzie zdobycie pieniędzy w ilości dostatecznej. Kapitały polskie złożone są w bankach w walorach zagranicznych, co jest następstwem wadliwej organizacyi polskich banków prywatnych. Jest w Polsce duży zasób małych oszczędności, które posiada krajowy przemysł drobny, rękodzieła i handel. Oszczędności takich jest wedle prasy polskiej jeszcze bardzo wiele milionów. Zdrowa organizacya i założyć się mający instytut centralny miałyby sposobność uruchomienia tych kapitałów, rozumie się z gwarancyą zupełnego bezpieczeństwa i odpowiedniego oprocentowania. Koła polskie uczestniczą w odbudowie, powinny więc przedewszystkiem wyszukać formy polskiej organizacyi kapitału, zanim rozpoczynają krytykę akcyi odbudowczej, wdrożonej ze strony niemieckiej.

Dziennik angielski za zmilitaryzowaniem żydów-emigrantów. „Pester Lloyd" przytacza w depeszy z Hagi artykuł „Daily Chronicle" w sprawie żydów-emigrantów z Polski i Litwy.

„Daily Chronicle" twierdzi, iż we wschodnich częściach Londynu wzrasta wzburzenie robotników angielskich. W Gretna Green, ośrodku fabrykacyi tanich mebli, stolarze-żydzi polscy i rosyjscy zastąpili stolarzy angielskich. Z przeciwnej strony podkreślają, że przygotowanie mundurów dla armii — wartości 10 milionów funtów szterlingów — byłoby niemożliwem bez żydów-imigrantów z Gretna Green i że wszyscy żydzi, urodzeni w Anglii, choćby z cudzoziemców, muszą służyć teraz w armii angielskiej. Burmistrz Gretna Green w piśmie do rządu wyraził obawę, że może dojść do wykroczeń przeciwko żydom.

„Daily Chronicle" proponuje tedy, że tych obcokrajowców-żydów powinno się jak najprędzej zaciągać do wojska. Wprawdzie lord Kitchener odrzucił poprzednio tworzenie takich pułków, lecz czasy się zmieniły. Polscy i rosyjscy żydzi, jak wykazał werbunek dobrowolny, gotowi byli walczyć za Anglię. Wprawdzie 40 proc. okazywało się niezdolnymi do służby wojskowej. Jednak w Gretna Green znajduje się obecnie 15,000 zdolnych do broni, z czego możnaby utworzyć lekko 5 batalionów.

2,000,000 egzemplarzy. Tyle bije codziennie pismo angielskie „Daily Mail", które od lat dwudziestu wydaje lord Northcliff, dawniejszy p. Harmsworth. Żaden inny dziennik na świecie nie posiada ani tego rozpowszechnienia, ani tego wpływu. A ponieważ wydawca jego nabył i „Times'a", nie bez pewnej słuszności jego polityczni przyjaciele głoszą, że Northcliff jest potęgą mocniejszą, niż król i niż gabinet. Specjalny numer „Daily Mail" (Kuryer Codzienny) obchodzi teraz dwudziestolecie tego niebywałego sukcesu dziennikarskiego i przypomina prawdę, o której rasowi dziennikarze, jak Girardin, Villemesent, Xau, dobrze wiedzieli, iż „zawsze i w każdej dziedzinie jest przewrót do wykonania". Skromny niegdyś dziennikarz angielski nie namyślał się, ażali przedsięwzięciu swemu da polityczny kolor konserwatywny czy też liberalny. Od ważnych technicznych ulepszeń rozpoczął: „Jak najwięcej wiadomości telegrafem i kablem!" to było jego hasło.

Wprędce rzucił się na szalenie śmiały pomysł, począł rozwozić pismo specyalnymi pociągami po Anglii. O piątej rano wyruszał z Londynu ekstrapociąg, który na siódmą czy ósmą dostarczał świeżych egzemplarzy „Daily Mail" do dalekich miast, do których inne pisma dochodziły dopiero wieczorem. Sumy to kosztowało, ale i sumy przynosiło. Miał Northcliff i inne hasło jeszcze: „Propaganda przeciwniemiecka!" A prowadził ją gwałtownie przy pomocy bujnego frazesu imperyalistycznego. Patos był jego stylem. Wybitni mężowie polityczni połączyli swoją fortunę z wydawcą „Daily Mail": Churchill, Lloyd George, Carson i wytworzyli w Anglii prądy wojownicze, które rzuciły kraj na pole bitew i unicestwiają pokojowe wysiłki.

Czas trwania wojen. W dziewiętnastem stuleciu prowadzono w Europie 26 wojen. Najdłuższe z nich były dwie wojny, które prowadziły z sobą Francya i Anglia, — a ciekawy jest szczegół, że wojny te przedzielone były tylko przerwą 52 dni. Trwały one od 1 lutego 1793 do 27 marca 1802 i od 18 maja 1802 do 30 maja 1814, a więc łącznie 21 lat i sto dni. W łączności z tą wojną pozostawała też wojna, którą Hiszpania i Portugalia przy boku i z pomocą Anglii prowadziły z Francyą w czasie od czerwca 1808 do kwietnia 1814, a więc przez niespełna 6 lat. 2 lata i 4 miesiące i 3 dni trwała wojna Rosyi z Turcyą: od 26 października 1853 do 29 lutego 1856. W związku z nią była wojna krymska, którą po stronie Turcyi prowadziły Francya, Anglia i Sardynia przeciw Rosyi od 27 marca 1874 do 29 lutego 1876. Rok, 9 miesięcy i 17 dni trwała epokowa wojna Francyi przeciw Rosyi przed 100 laty, t. j. od 24 czerwca 1812 do 11 kwietnia 1814.

Piętnaście wojen, a więc $^3/_4$ wszystkich wojen 19 stulecia, trwały krócej niż rok. Mniemanie, że wojna w 20 stuleciu nie może trwać długo, wyjaśnić należy na tej podstawie, że od zwalczenia Napoleona I w Europie żadna wojna nie osiągnęła dwuletniego kresu trwania, a po wojnie krymskiej nawet jednego roku.

Do najkrótszych wojen dziewiętnastego stulecia zaliczyć należy grecko-turecką od 18 kwietnia do 18 maja 1897, a więc tylko jednomiesięczną, także wojna serbsko-bułgarska trwała tylko 1 miesiąc i 7 dni od 14 listopada do 21 grudnia 1885. Jeszcze krótsza była wojna austryacko-pruska od 26 czerwca do 22 lipca 1886, która nie trwała nawet miesiąc, a równoczesna wojna austryacko-włoska trwała 1 miesiąc i 22 dni. Niemiecko - francuska wojna, która rozegrała się w czasie od 19 lipca 1870 do 28 stycznia 1871, odbyła się w 6 miesiącach i 9 dniach. Dłuższa już była tak często chwiejna w rozstrzygnieniach swoich wojna Rosyi przeciw Turcyi w czasie od 24 kwietnia 1877 do 3 marca 1878, a więc trwała ona przez 10 miesięcy i 9 dni. Najkrótsza z wszystkich była wojna Austryi przeciw Sardynii w czasie od 20. do 26 marca 1849, po 6 bowiem dniach zapadło już w niej rozstrzygnięcie.

Jeśli uwzględnimy podział 19 stulecia na czasy napoleońskie i ponapoleońskie, to z 12 wojen okresu napoleońskiego tylko 5 trwało krócej niż rok, a z 14 wojen okresu ponapoleońskiego tylko 3 trwały dłużej niż rok, a z tych żadna nie odbyła się w drugiej połowie 19 wieku; 8 wojen od czasu wojny krymskiej zaznaczyły się tem, że połowa z nich trwała mniej niż po 2 miesiące, jedna tylko nieco dłużej niż 10 miesięcy, dwie 6 do $5^1/_2$ miesięcy, a jedna $2^1/_2$ mies.

Z powyższego zestawienia statystycznego można prawie wnioskować o silnej tendencyi skrócenia czasu trwania wojny w drugiej połowie dziewiętnastego wieku. A jednak z długiego trwania wojny obecnej, pozostającego w sprzeczności z olbrzymiemi ofiarami ekonomicznemi, nasuwać się musi spostrzeżenie, że wojna obecna, wojna wielkich koalicyi w tendencyach swoich szczególnie wielkie ma podobieństwo z czasem wojen napoleońskich.

Z Dąbrowy.

Niedzielny koncert Ligi Kobiet na rzecz komitetu kwesty majowej zapowiada się doskonale. Panie Łowczyńska, Drozdowska i Nowakówna w sobotę przyjechały do Dąbrowy. Bilety w niedzielę sprzedawać się będzie w resursie od 10 do 12 i od 4-tej.

Potrzebni robotnicy. Komitet Pośrednictwa Pracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż potrzebuje robotników zwyczajnych do jednej z cegielń miejscowych. Warunki płacy są: od 1 rb. 20 kop. do 1 rb. 50 kop. dziennie. Zgłaszać się należy do Komitetu ul. 3-go Maja (dawniej Klubowa) 22, lokal gminy w godzinach między 10-tą a 12-tą przed południem.

Rekwizycya sierści. C. i k. Wojskowe Generałgubernatorstwo w Lublinie zarządziło rozp. l. № 8900/16, aby oprócz gatunków sierści zwierzęcej objętych dotychczas rekwizycyą (wołowej, krowiej, cielęcej i końskiej), także i kozia sierść, nadająca się do wyrabiania kołder i filcu rekwizycyą objęta została. Każde zakupywanie tego towaru przez inne, aniżeli do zakupna przez władze wojskowe legitymowane osoby, jest zabronione. Wszystkie dotychczas zawarte kontrakty kupna co do tych artykułów, oraz pozwolenia na wywóz, stają się nieważnemi i tracą swą prawomocność.

Naprawa dróg. Przed rozpoczęciem zbliżających się żniw jest więcej niż zwykle sił roboczych i furmanek do dyspozycyi. Wskutek tego nadarza się korzystna sposobność do przyprowadzenia wszystkich ważniejszych komunikacyi do należytego porządku. Poleca się przeto z całą energią i wszelkimi środkami pomocniczymi przystąpić bezwłocznie do naprawy poszczególnych dróg gminnych, którą to naprawę dotyczące gminy własnemi siłami przeprowadzić mają. Najbliższym posterunkom żandarmeryi nakazuje się robót tych ściśle dozorować, a w razie opieszałości winnych w celu ukarania podać Komendzie do wiadomości. Równocześnie przypomina się rozporządzenie c. i k. Komendy Obwodowej L. 2294/Z. K. z r. 1915, a w szczególności w sprawie ścisłego przestrzegania przepisów drogowo-policyjnych do ścisłego zastosowania się.

Z Sosnowca.

Cennik na artykuły spożywcze. Wydany został cennik na artykuły spożywcze, sprzedawane w sklepach Komitetu żywnościowego w Sosnowcu, obowiązujący od dnia 1 czerwca r. b., który opiewa: chleb zwyczajny, bochenek $3^1/_2$ funta, 27 kop., żytni 33 kop., pszenny 75 kop., cykorya funt 26 kop., cukier kostkowy wydzielony funt 28 kop., kryształ 28 kop., kostkowy holenderski 48 kop., kryształ 45 kop., grysik 24 kop. funt, gulasz puszka $^1/_2$ kg. 1 rb., grzyby suszone funt 2 rb. 65 kop., herbata funt 3 rb. 85 k., kasza jaglana 28 kop. funt, jęczmienna wydzielona 16, niewydzielona 25 kop. funt, perłowa 28 kop., owsiana 80 kop., kawa 2 rb. 50 kop. funt, słodowa 40 kop. funt, kakao 2 rb. 75 k. funt, kartofle pud 1 rb., Maggi zupy 1 sztuka 10 kop., kostki 2 sztuki 9 kop., mąka żytnia wydzielona 23 kop. porcya (2 funty 3 łuty), pszenna 30 kop., niewydzielona pszenna 35 kop., żytnia 25 kop. funt, mleko skondensowane puszka $^1/_4$ kg. 58 kop., mydło $^1/_2$ funta 90 kop., szare funt 35 kop., marmolada I. gatunek 52 kop., II. gatunek 41 kop. funt, ryba suszona funt 38 kop., wędzona 52 kop., sól funt 6 kop., ser holenderski funt 1 rb. 5 kop., śledzie sztuka 16 kop., słonina funt 1 rb. 85 kop.

Otwarcie hypoteki. Władze sądowe niemieckie zezwoliły na otwarcie hypoteki w Sosnowcu, którą też otwarto przy ulicy Fabrycznej Nr. 11. Sekretarzem hypotecznym mianowanym został p. Rutkowski z Warszawy.

Ze Strzemieszyc.

Staraniem młodzieży urządzono tu 13 maja przedstawienie na biedną młodzież. Dochód przyniósł: Za bilety koron 271.60, za kwiaty i programy kor. 84.48. Razem koron 355.98.

Rozchód wyniósł razem koron. 175.86. Czysty zysk kor. 180 hal. 12 rozdzielono na następujące cele: dla legionistów na ręce „Ligi Kobiet" kor. 60.00, dla Skauta kor 60.00, na ochronkę kor. 30.00, na biedną rodzinę kor. 20.12, na Ojca św. kor. 10.00. Razem kor. 180.12.

Kółko Młodzieży.

Z Niemiec.

Zebranie związku zawodowego. Dnia 1 czerwca odbyło się w Niemcach w sali Klubu walne zebranie Związku zawodowego robotników przemysłu górniczego. Obecnych było stu kilkudziesięciu członków. Na przewodniczącego powołali zebrani obyw. Gęborka, na zastępcę ob. Ciołka, sekretarzował ob. Lubodziecki.

Sprawozdanie, złożone przez prezesa Związku i kierownika biura, wykazało, że organizacya w Niemcach rozwija się pomyślnie: w przeciągu niespełna trzech miesięcy zgłosiło się stu siedmdziesięciu członków, z których dwie trzecie płaci najwyższą kategoryę wkładek. Według ilości robotników, pracujących w Tow. Warsz. na kopalni Kazimierz, zorganizowanych jest 25%, na kopalni Juliusz 18% ogółu robotników.

W ostatnich dniach zgłaszają się do Związku także i robotnice, co świadczy, że i wśród kobiet budzi się uświadomienie zawodowe.—Zebranie uchwaliło otworzyć w Niemcach oddział miejscowy, który na razie będzie miał siedzibę w domu p. Rączkowskiego.

Z ważniejszych uchwał zaznaczyć należy postanowienie, że członkowie, którzy w r. 1908 należeli do Związku, będą mieli w książeczkach udowodnioną sumę wpłaconych wkładek.

Następnie zebranie przystąpiło do wyboru pełnomocników, kierowników miejscowego oddziału i reprezentantów Związku.

Pełnomocnikami wybrani zostali na kopalni Kazimierz: szyb I. „wschód: Kozioł Jan (zmiana dzienna), Warwas Mikołaj (zmiana nocna); szyb I. poziom 400: Palacz Stefan (zmiana nocna), Tulach Jan (zmiana dzienna); „podsadzka“: Psuja Adam, „nowe roboty“: Heimańczyk Jan: „powierzchnia“ Joglan Wojciech i Adamik Roman; wydział mechaniczny: Sztyler.

Kopalnia Juliusz: Gęborek Wład. (zmiana dzienna), Rokosz Roman (zmiana nocna); wydział mechaniczny: Ciołek Piotr. Kopalnia Jakob: Szygólski Walenty i Szmicer Józef. Kierownikami oddziału obrani: Kozioł Jan, Palacz Stefan, Ciołek Piotr.

Przedstawicielami Związku obrano: na Kazimierzu Psuję Adama, Szygólskiego Piotra, Adamika Romana, Grodka Makarego. Na kopalni Juliana Gęborka, Władysława Ciołka i Piotra. Wśród zgromadzonych panowało duże zainteresowanie sprawami Związku; widoczny jest postęp organizacyi w Niemcach i poważna chęć do pracy.

We wszystkich sprawach, dotyczących Związku w Niemcach, należy zwracać się pełnomocników lub kierowników oddziału.

Z Miechowa.

Miechowskie koło Polskiej Macierzy szkolnej, na skutek odezwy Warszawskiego zarządu głównego tej narodowej instytucyi oświatowej, ma być w mieście naszem wznowione i uruchomione pod nowym zarządem, wybranym przez dawnych członków miejscowych.

Progimnazya męskie i żeńskie istniejące w Miechowie przed wojną mają być znów otwarte po wakacyach tegorocznych. Będzie to głównem zadaniem tutejszego Koła Polskiej Macierzy szkolnej. Gmach gimnazyalny, zajęty obecnie przez władze sądowe, ma być wkrótce opróżniony i oddany na uczelnię, której potrzeba tak dotkliwie uczuwać się daje. Członek Rady miejskiej mecenas Antoni Zaporski i inni obywatele tutejsi czynią gorliwe starania w tej sprawie u władzy miejscowej.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 3 czerwca.

(mj.) Powodzenia orężne towarzyszą mocarstwom centralnym i ich sojusznikom na wszystkich frontach. Włosi cofają się coraz głębiej, Francuzi stracili świeżo ponad 2,000 jeńców pod Verdun, Anglicy przegrali bitwę morską na morzu Północnem, ekspedycya solońska porusza się trwożliwie w obliczu doświadczonego wojska bułgarskoniemieckiego.

Zdaje się, że Moskale zamyślają o bezpłodnej ofenzywie, ażeby — jak im się wydaje — odciążyć fronty włoski i francuski. Wysiłki Moskali to już dzisiaj szamotania się niedźwiedzia w klatce i na łańcuchu.

O pokoju mówi się ciągle i pisze, ale równocześnie toczą się zażarte walki. Alianci ciągle się łudzą, że zdołają odnieść bodaj drobne jakieś sukcesy.

Telegramy „Gazety Polskiej.“

Arcyks. Eugeniusz dziękuje Wiedniowi.

WIEDEŃ 3 czerwca (TBK.). Jen. pułk. arcyks. Eugeniusz wysłał depeszę do burmistrza Wiednia Weisskirchnera, w której dziękuje za złożone gratulacye z powodu ostatnich zwycięstw orężnych. Powierzone mojemu dowództwu siły zbrojne — pisze tam — walczą z bezprzykładnem męstwem i wytrwałością przeciw wrogowi dziedzicznemu monarchii i **zamierzają z pomocą Boga pokonać przeciwnika ostatecznie.**

Cesarz Wilhelm w kwaterze ks. Leopolda bawarskiego.

BERLIN 2 czerwca. (T. B. K) Cesarz niemiecki z obrębu grupy armii Hindenburga udał się do dalszych grup wojska niemieckiego na wschodzie i przybył 31 maja do grupy armii ks. Leopolda bawarskiego.

Parlament niemiecki powiadomiony o klęsce floty angielskiej.

BERLIN 3 czerwca. (T.B.K.) Na początku posiedzenia parlamentu prezydent Kampf miał przemowę, w której podniósł piękne i wielkie zwycięstwo młodej marynarki niemieckiej i poświęcił słowa wspomnienia mężnym marynarzom, którzy oddali życie dla ojczyzny.

Dyrektor urzędu marynarki państwowej kontradmirał Hobbinghaus zawiadamia, że sekretarz państwa urzędu marynarki państwowej natychmiast po otrzymaniu pierwszych wiadomości o spotkaniu na morzu udał się do Wilhelmshaven. Według nadeszłych do tej pory wiadomości cała nasza flota oceaniczna pod dowództwem szefa floty wiceadmirała Scheera dnia 31 maja popołudniu stanęła naprzeciw całej angielskiej floty wojennej, co najmniej z 35 nowoczesnych wielkich okrętów bojowych. Walka przeciągnęła się do godz. 9 wieczorem; w nocy rozgrywał się dalej szereg poszczególnych obustronnych ataków krążowników i łodzi podwodnych. Wynik tych łączych operacyi wojennych jest radosnym i poważnym sukcesem naszych zbrojnych sił morskich, walczących z silniejszym o wiele przeciwnikiem (Oklaski).

Kontradmirał wylicza następnie już zakomunikowane straty nieprzyjaciela, potwierdzone już także częściowo przez uratowanych angielskich marynarzy-jeńców. Liczba zniszczonych torpedowców angielskich wynosi 9 — 10, okrętów liniowych 6. Następnie wyliczył kontradmirał już zakomunikowane straty floty niemieckiej. O uszkodzeniach naszych i stratach w ludziach niema jesze ostatecznych wiadomości. Rozumie się samo przez się, że także część naszych okrętów została poważnie uszkodzona. Według sprawozdania szefa floty nastrój naszych marynarzy jest znakomity. (Żywe okłaski).

Izba przeszła następnie do porządku dziennego.

Gwałt Serbów na Czarnogórcach.

MEDYOLAN 2 czerwca. (T. B. K.) Według wiadomości z Rzymu podaje „Secolo“, że 15,000 żołnierzy czarnogórskich, włączonych do wojsk serbskich, musiało nie tylko poddać się dyscyplinarnie komendzie serbskiej ale ponadto przyjąć serbską przynależność państwową.

Biuletyn francuski.

1 czerwca, 3 g. popoł. Po lewym brzegu Mozy artylerya działała przez całą noc z wielką gwałtownością. W okolicy Mort Homme około godz. 8-ej wiecz. wykonali Niemcy atak przeciw pozycyom francuskim na południowowschodnim stoku. Atak został odparty. Po prawym brzegu Mozy walka artyleryi po obu stronach fortyfikacyi Douaumont doszła do niezwyczajnej gwałtowności. Na innych frontach w nocy stosunkowo spokojnie. Eskadra latawców francuskich rzuciła nocą około 20 granatów na dworzec w Thionville i Audun le Roman i 50 granatów na centrum prowiantowe w Azannes.

Biuletyn rosyjski.

31 maja. Na południe od Dunaburga baterye nieprzyjacielskie w kilku punktach utrzymywały gwałtowny ogień. Na całym froncie nieprzyjaciel prowadził wywiadowcze wycieczki. Samolot niemiecki w walce z naszym latawcem, trafiony kulami karabinu maszynowego, spadł otoczony dymem w okolicy Baranowicz.

Biuletyn włoski.

RZYM 30 maja. Położenie naogół niezmienione z wyjątkiem odcinka Posina — górna część doliny Astico, gdzie wczoraj podjął znowu ofenzywę.

W dolinie Lagarina i w odcinku Pasubio wzajemna walka działowa. Ogień nasz przeszkodził przesuwaniu trenów nieprzyjacielskich. Na południe od Posino nieprzyjaciel po przygotowaniu działowem zaatakował Soglio di Campiglia i Monte Priafore, jednak pozycye te obsadziliśmy po gwałtownej walce. Na płaskowzgórzu Asiago i w dolinie Sugany czynności wywiadowcze. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Ospedaletto. W okolicach Tofano odparliśmy dolny atak. Na północnych zboczach Monte San Michele wysadziliśmy minę duży kawałek nieprzyjacielskiego rowu.

Debaty pokojowe.

LONDYN 1 czerwca. Lord Cromer rozwodzi się w „Times“ na temat umowy pokojowej Wilsona. Każdy — pisze — uszanuje dalszą wolę i szlachetny sposób myślenia Wilsona, wątpliwem jest jednak, czy Anglicy przy całem swem przyjaznem usposobieniu dla Ameryki dadzą poklask projektowi, aby Wilson wziął na siebie rolę pośrednika pokojowego. Każda jego nota i każda mowa przekonywują, że Wison nie rozumie i nie zrozumie nigdy stanowiska większości narodu angielskiego w sprawach, o które walczy koalicya. Jest to tem bardziej pewnem, w świetle ostatniego jego oświadczenia, jakoby dla Ameryki były obojętne przyczyny i cele wojny. Przez to oświadczenie zachwiane zostało zaufanie do Wilsona, jako męża stanu.

OGŁOSZENIA.

Czas odnowić prenumeratę na czerwiec.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.